

Co zostało z afrykańskich granic?

27 stycznia 2013

Tajemniczy wybuch, do którego doszło 23 października 2012 r. w zakładach zbrojeniowych w Jarmuku niedaleko Chartumu doprowadził do zaostrzenia konfliktu między Sudanem, sąsiednimi państwami i międzynarodowymi organizacjami. Zniszczone zabudowania, w których odbywała się produkcja broni lekkiej, według szwajcarskiego ośrodka badawczego Small Arms Survey[1] służyły również jako magazyn dla broni sprowadzanej z Chin. Na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) Chartum – bez żadnych dowodów – oskarżył Izrael o sabotaż, a nawet o zbombardowanie zakładów postrzeganych jako ważne ogniwo w przemyśle bronią do Strefy Gazy i Iranu.

Sudan, duże państwo o powierzchni 1,9 mln km², zмага się z krwawym konfliktem w Darfurze na swojej zachodniej granicy[2]. Ponadto, w lipcu 2011 r., po dekadach wojny domowej część jego terytorium odłączyła się, tworząc niezależny Sudan Południowy. Mimo kilku już prób ustalenia przebiegu granic i podziału zasobów naturalnych, obu państwom daleko do osiągnięcia pokojowym relacji[3].

STARE PAŃSTWA SIĘ SYPIĄ

Wstrząsany konfliktami Sudan, któremu grożą również ruchy odśrodkowe, nie jest jedynym tego typu przypadkiem na Czarnym Lądzie. Prawdą bowiem jest, że o ile na napięciach w rejonie Sahelu skupia się cała uwaga świata dyplomacji i mediów, analogiczne wydarzenia mają miejsce także w innych regionach Afryki. Dążenia separatystyczne, zbrojne rebelie, niezdolność władz do zachowania porządku, międzynarodowy przemyt broni i amunicji, zewnętrzne interwencje, walka o zasoby naturalne to tylko niektóre z problemów. Upadające, dysfunkcyjne państwa utraciły kontrolę nad “szarymi strefami” oddalonymi od stolicy

i rządzącymi się własnymi prawami, dyktowanymi często przez grupy o charakterze przestępczym. Przykładem może być blisko 40-kilometrowy pas ziemi niczyjej między Nigrem a Nigerią, nad którym ani Niamey, ani Lagos nie sprawują nadzoru. Granice – wytyczone w czasach kolonialnych – często nie mają już żadnego odzwierciedlenia w rzeczywistości z powodu nieustannych ruchów migracyjnych – nieprzerwanego przepływu podróżnych i kupców niezważających na polityczne bariery.

Emblematyczny dla owych destrukcyjnych zjawisk może być przypadek Demokratycznej Republiki Konga, wraz z całymi pochodami ofiar, uchodźców i niekończących się aktów przemocy. Rozpad stał się również udziałem Somalii: w części jej terytorium, Somalilandzie, względną stabilizację zagwarantowały rządy lokalnych elit ukształtowanych w Wielkiej Brytanii, gdy tymczasem położony na północ od Mogadyszu Puntland funkcjonuje faktycznie jako odrębne państwo, rządzone przez klany żyjące częściowo z piractwa. W Afryce Zachodniej, choć w większości państw panuje pokój, nie brakuje uśpionych ognisk zapalnych, które w każdej chwili mogą wybuchnąć i zburzyć kruche status quo: w Casamance, regionie Senegalu położonym przy granicy z Gambia i Gwineą Bissau, regularnie dochodzi do aktów przemocy, uprowadzeń, zamachów, za którymi kryją się dążenia separatystyczne. W delcie Nigru zbrojne bandy pobierają haracz od przedsiębiorstw i sabotują instalacje przemysłu naftowego Nigerii, czego skutki odczuwane są w Kamerunie, Togo i Beninie. Niedawne konflikty odcisnęły również głęboki ślad na państwach zrzeszonych w Mano River Union (Wybrzeże Kości Słoniowej, Liberia i Sierra Leone)[4]. Sahara i Sahel to z kolei obszar działania organizacji przestępczych, radykalnych grup islamistycznych i domagających się autonomii Tuaregów, przy czym ugrupowania te są tak silne, że Mali jako całość praktycznie przestało istnieć[5]. Wygląda na to, że groźba rozpadu państw ominęła jedynie południową część kontynentu, w której dominuje Republika Południowej Afryki.

Zasada nienaruszalności granic, wpisana w 1963 r. do karty Organizacji Jedności Afrykańskiej (OJA; ang. Organization of African Unity, OAU), wydaje się mocno zdewaluowana. Pierwszy poważny uszczerbek przyniosła jej w maju 1993 r. niepodległość Erytrei, która oddzieliła się od Etiopii. Nowe państwo wpisywało się przynajmniej w granice zakreślone w czasach kolonizacji, a zatem w ramy powszechnie uznane i uświęcone przez przeszłość. Ale co powiedzieć o secesji Sudanu Południowego, tworu, który "międzynarodowa społeczność" natychmiast uznała, ponieważ sama przysłużyła się do jego powstania? Oczywiście obszar ten miał uzyskać autonomię w ramach państwa federalnego zgodnie z obietnicą złożoną w chwili uzyskania niepodległości w 1956 r. Ale Chartum nigdy nie dotrzymał tego zobowiązania, doprowadzając do wybuchu zbrojnego powstania, które zakończyło się dwiema długimi wojnami domowymi[6].

SYSTEMY KONFLIKTÓW

Jak zatem zareagować na dążenia niepodległościowe w Sahelu czy w Kasamance? W decyzji z 17 lutego 2012 r. głowy państw zgrupowanych we Wspólnocie Państw Afryki Zachodniej opowiedziały się za utrzymaniem władzy przez Mali, które straciło kontrolę nad północną częścią swojego terytorium. Ale większość z nich (Nigeria, Wybrzeże Kości Słoniowej[7] itp.) sama zmaga się z uśpionymi – czy wręcz otwartymi – kryzysami, których zasięg wykracza poza ich terytoria i stawia pod znakiem zapytania ich własną zdolność do zachowania porządku.

W Afryce Zachodniej, Wschodniej i Środkowej mamy do czynienia z całymi "systemami konfliktów", szerzącymi się ponad granicami państwowymi. Owe zarzewia napięć "umiejscowione są zazwyczaj wzdłuż obszarów granicznych, których wewnętrzna dynamika sprzyja dodatkowo rozprzestrzenianiu się i nasilaniu kryzysów", tłumaczy politolog Michel Luntumbue[8]. O ile podobne zjawiska mogłyby stać się udziałem Europy Środkowej i Wschodniej (podział Czechosłowacji, rozpad Jugosławii), w przypadku Afryki dochodzi jednak jeszcze specyficzny kontekst

słabych państw, często o krok od rozpadu, niezdolnych do stworzenia warunków do trwałego rozwoju. Lokalne postępowe programy niezależnych elit rozbijają się o autorytaryzm i korupcję. Słabość i niezaradność władz potęguje dodatkowo nadzór międzynarodowych instancji finansowych.

Ogrom nierówności społecznych wpływa w Afryce na zaostrzenie dyskursu tożsamościowego, postrzeganego jako jedyna możliwość awansu społecznego: stając się członkiem danej "społeczności" religijnej, kulturowej czy etnicznej o określonych żądaniach, młody człowiek zyskuje poczucie przynależności i dostęp do zbrojnych środków walki o swoje prawa w ramach walki o prawa grupy, bez względu na to, co byłoby dobre dla państwa jako całości. Swoją drogą, coraz więcej młodych osób krytykuje starszych, którzy – po dojściu do władzy – zapominają o interesie ogólnym. Luntumbue uważa, że jawne zerwanie umowy społecznej między pokoleniami sprzyja "kulturze nietolerancji" w społeczeństwach, w których mechanizmy demokracji są jeszcze słabo zakorzenione. Przykładowo, zbrojne bandy grasujące w delcie Nigru przyciągają często bezrobotną młodzież, żądną swojego udziału w zyskach, jakie przynosi obfita manna paliwowa. Z kolei separatystyczne dążenia sąsiedniego półwyspu Bakassi, należącego do Kamerunu, są wynikiem kwestionowania legitymizacji państwa, które nawet nie próbuje udawać, że dokonuje jakiegoś rozdziału zasobów naturalnych.

Konflikty te, których przyczyny tkwią w lokalnych uwarunkowaniach, potęgowane są często – bądź wręcz wywoływane – przez zewnętrzne czynniki. Przykładowo, interwencja państw zachodnich w Libii wiosną 2011 r. przyczyniła się do rozprzestrzenienia się w terenie broni pochodzącej z arsenału Muammara Kaddafiego oraz ze zrzutów francusko-brytyjskich. Broń trafiła na obszary, gdzie islamski dżihadyzm cieszył się już sporą popularnością, a napięcie między stolicami (Bamako i Niamey) i rebelia Tuaregów dojrzewały w reakcji na korupcję i autorytaryzm władz. Nie jest też tajemnicą, że wielkie międzynarodowe korporacje wykorzystują, a niekiedy i podsycają

lokalne konflikty, by zawładnąć bogactwami naturalnymi[9].

Tak zamyka się błędne koło, ponieważ państwa często nie mają innego wyjścia niż odwołać się do zewnętrznej pomocy, by zażegnać grożącym im kryzysom. Potwierdzają tym samym słuszność pierwotnych oskarżeń o niekompetencję i nieprawomocność. Niektórzy obserwatorzy wskazują ponadto na przewrotne skutki interwencji organizacji humanitarnych: kameruński politolog Achille Mbembe zauważa, że przyczyniają się one do osłabienia struktur władzy państwowej, strefy chronione stają się bowiem "de facto ekstraterytorialnymi"[10].

KWESTIA ETNICZNA I PAŃSTWA GRANICZNE

Oprócz sporów terytorialnych między państwami, w Afryce od lat 90. XX w. mnożą się konflikty wewnętrzne o charakterze polityczno-etnicznym, które swoim zasięgiem mogą wykraczać poza granice danego państwa (Liberia, Sierra Leone, Wybrzeże Kości Słoniowej, Mali itp.). Wraz z końcem zimnej wojny, gdy gospodarcza i finansowa globalizacja przesądzała o nowym rozdaniu geopolitycznych kart, do głosu doszły różne zaszłości i zadawnione spory. Do destabilizacji państw przyczynia się również transgraniczna przestępczość, taka jak przemyt broni, narkotyków czy handel ludźmi. Gwinea Bissau, w której zamachy stanu są na porządku dziennym, stała się jednym z najważniejszych punktów tranzytowych przemytu kokainy z Ameryki Południowej i afgańskiej heroiny wędrujących dalej do Europy i Stanów Zjednoczonych. Udziałem regionu stał się również handel migrantami do pracy przymusowej w rolnictwie i rybołówstwie (Burkina Faso, Ghana, Benin, Gwinea itp.). Według danych Funduszu Narodów Zjednoczonych na rzecz Dzieci (UNICEF) ofiarą tego procederu padło 200 tys. dzieci w Afryce Zachodniej i w Demokratycznej Republice Konga[11].

Wiele ugrupowań niegodzących się z monopolem państwa na stosowanie przemocy zawiązuje okolicznościowe sojusze, korzystając z faktu, że granice stały się płynne. Przykładowo,

w północnej części Mali, Al-Kaida Islamskiego Maghrebu (AQIM), Ansar Dine, Ruch na rzecz Jedności Dżihadu w Afryce Zachodniej (MUJAO) i koczownicze ugrupowania Tuaregów zjednoczyły się w walce z władzami Bamako. Do tego dochodzą powiązania z przemytnikami w ramach wzajemnego świadczenia sobie usług. Owe sojusze, zawiązywane ad hoc, w każdej chwili mogą też przestać istnieć.

Granice terytorialne rozmywają się, przechodząc w obszary graniczne – całe “państwa graniczne”, gdzie sprawowanie władzy regulowane jest oddolnie przez same zainteresowane podmioty. Niektóre państwa podejmują próby odpowiedzi na ryzyko rozpadu poprzez reformy instytucjonalne, czego przykładem może być decentralizacja przeprowadzona w Mali czy wprowadzenie federacji w Nigerii. Ale głęboko zakorzenione tendencje odśrodkowe nie przestają działać. Były prezydent Mali, Alpha Oumar Konaré, uważa, że owe zjawiska są kluczowe dla obecnego okresu – pozwalają zrozumieć kwestie “pokoju, czyli demokracji, czyli rozwoju”, ponieważ nie ma mowy o “pokoju, gdy granice są kwestionowane, nie poparte niczym autorytetem, gdy strach przed sąsiadem jest jedynym, co wszystkich łączy”[12].

KRYZYS TOŻSAMOŚCIOWY?

Pierre Kipré, historyk z Wybrzeża Kości Słoniowej, uważa, że Afryka przechodzi przez “kryzys tożsamościowy”, którego korzeni upatrywać należy w odległej przeszłości. Choć prawdą jest, że granice zostały sztucznie wyznaczone przez mocarstwa kolonialne podczas konferencji berlińskiej w latach 1884-85 bez uwzględnienia społecznych i ludzkich realiów, Kipré podkreśla słabość samych społeczności afrykańskich. Jego zdaniem, napięcia pojawiły się, ponieważ “afrykańskie wspólnoty polityczne nie wytworzyły warunków do zawiązywania się więzi społecznych, na których mogłaby się oprzeć jakakolwiek władza”[13]. Walka przeciwko kolonizacji rozegrała się w ramach państw nakreślonych przez Europejczyków, co pogłębiło podziały stworzone pod koniec XIX w. Nowe

niepodległe państwa, zajęte ustanawianiem własnych rządów, nie wahały się toczyć ze sobą wojen. Ponadto, ustroje jednopartyjne, będące nierzadko wynikiem walki zbrojnej i odwołujące się do autorytarnych metod rządzenia, dążyły do sublimacji rozbieżnych aspiracji poszczególnych grup ludności, by zapewnić rozwój "narodu".

Szttywno wytyczone granice nie są zgodne z tradycją afrykańską, w którą wpisane są raczej spotkania, dzielenie się i wymiana. Konaré mówi o "ruchomych pograniczach" funkcjonujących jako "miejsca zszycia" lub "zespawania". Swoją drogą, "kuzynostwo" i towarzyszące mu zwyczaje nadal są kultywowane w Afryce. Państwa uzyskały niepodległość w latach 60. XX w., a tymczasem ludność nie zdołała jeszcze oswoić przestrzeni politycznych stworzonych przez Berlin zaledwie 80 lat wcześniej.

Czy Afrykę czeka zatem coś na kształt "kontrkongresu berlińskiego"? W 1994 r. nigeryjski pisarz Wole Soyinka stwierdził: "Musimy zasiąść przy stole, by – z ekierką i kompasem – na nowo wytyczyć granice narodów afrykańskich"[14]. Nie tak dawno zaś, bo w 2009 r., Nicolas Sarkozy, kilka tygodni przed podróżą do Demokratycznej Republiki Konga, zasugerował: "Prędzej czy później potrzebny będzie dialog, który nie będzie jedynie dialogiem koniunkturalnym, lecz strukturalnym wokół kwestii, w jaki sposób w tej części świata dzielona jest przestrzeń, dzielone są bogactwa. Może w końcu zrozumiemy, że geografia ma swoje prawa, że państwa rzadko zmieniają adres i że trzeba nauczyć je żyć obok siebie[15]". Deklaracje te wzbudziły niepokój w Regionie Wielkich Jezior Afrykańskich, gdzie żywe są obawy przed próbą powrotu do dawnych granic. Jednak niezależnie od prowokacyjnego stylu byłego prezydenta Francji, do podobnego wniosku dochodzi wielu intelektualistów i przywódców afrykańskich. "W bieżącym stuleciu" – pisze kenijski politolog Ali Mazrui – "zmieni się konfiguracja większości obecnych państw afrykańskich. Albo dążenia separatystyczne o podłożu etnicznym doprowadzą do powstania mniejszych państw, jak miało to miejsce w przypadku

Erytrei i Etiopii; albo na drodze integracji regionalnej powstaną większe sojusze polityczne i gospodarcze"[16].

ZMIANY BEZ SECESJI?

Choć żywo przypomina to walkę z czasem, afrykańscy przywódcy postanowili postawić na drugą hipotezę. Granice mają pozostać w obecnym kształcie, a ustanowienie pokojowych ram współżycia powinno leżeć w gestii instytucji o zasięgu regionalnym. W 2002 r. Organizacja Jedności Afrykańskiej (OJA) przekształciła się w Unię Afrykańską (UA). Nowa instancja została wyposażona w silniejszą strukturę, ma stały organ wykonawczy oraz Radę Pokoju i Bezpieczeństwa. Przewiduje ona również szereg sankcji, których uciążliwość odczuły już Niger, Wybrzeże Kości Słoniowej i Mali: od zawieszenia członkostwa w organizacji przez embargo po zamrożenie pomocy finansowej itp. Podjęła również kilka inicjatyw, takich jak program walki z narkotykami i zapobiegania przestępczości. Z kolei Wspólnota Gospodarcza Państw Afryki Zachodniej (ang. Economic Community of West African States, ECOWAS) wzmocniła współpracę między 15 państwami wchodzącymi w jej skład w kluczowych sektorach: narkotyki, broń, handel ludźmi[17]. To właśnie ta organizacja ma kierować przyszłą operacją wojskową w północnej części Mali, jeżeli Rada Bezpieczeństwa ONZ wyda na nią zgodę.

Ekonomista Mamadou Lamine Diallo¹⁸ uważa, że wyjście poza "strategie reakcyjne" stanowi imperatyw. Należy również porzucić wizje skupiające się wyłącznie na kwestii bezpieczeństwa, pozwolą one bowiem osiągnąć cel tylko częściowo. Chodzi zaś o to, by znaleźć formy uprawomocnienia władzy zgodne z realiami społeczności afrykańskich, ponieważ państwa rozpadają się wskutek braku zakorzenienia w społeczeństwie.

Chęć działania zamiast Afrykańczyków, gdy chodziłoby raczej o to, by im pomóc" – podkreśla Konaré – "grozi wyjściem poza logikę monopolu, gdy nie możemy już sami go sprawować, na rzecz nie mniej niewłaściwej logiki monopolu dzielonego z

zagranicznymi koncernami, dla których w przypadku niektórych państw afrykańskich warto postawić na rozwój i industrializację, by z innych uczynić rynki zbytu, dostawców surowców naturalnych”.Wzmocnienie regionalnych instancji regulacyjnych to bez wątpienia najlepsza droga do samookreślenia się kontynentu. Podstawą zaś powinny być “lokalne wspólnoty”, które mobilizując zasoby kulturowe i bogactwo praktyk społecznych, każdego dnia udowadniają swoją zdolność do rozładowania napięć na wielu obszarach buforowych Afryki.

Autor: Anne-Cécile Robert

Tłumaczenie: Lucyna Mazur

Źródło: [Le Monde diplomatique – edycja polska](#)

PRZYPISY

[1] Small Arms Survey, komunikat, Genewa, 25 października 2012.

[2] Ze względu na gwałtowność represji, Międzynarodowy Trybunał Karny wydał nakaz zatrzymania prezydenta Sudana Omara al-Baszira.

[3] Por. Jean-Baptiste Gallopin, “Amer divorce des deux Soudans”, Le Monde diplomatique, czerwiec 2012.

[4] Utworzona w 1973 r., Mano River Union ma na celu ułatwienie wymiany handlowej między państwami członkowskimi.

[5] Por. Jacques Delcroze, “Effondrement du rêve démocratique au Mali”, Le Monde diplomatique, wrzesień 2012.

[6] W latach 1955-72 i 1983-2005.

[7] Por. Fanny Pigeaud, “Guerre pour le cacao dans l’Ouest ivoirien”, Le Monde diplomatique, wrzesień 2012.

[8] Michel Luntumbue, “Groupes armés, conflits et gouvernance en Afrique de l’Ouest: une grille de lecture”, analiza

przeprowadzona w ramach Groupe de recherche et d'information sur la paix et la sécurité (GRIP), Bruksela, 27 stycznia 2012.

[9] Por. Colette Braeckman, *Les Nouveaux Prédateurs. Politique des puissances en Afrique centrale*, Fayard, Paryż 2003.

[10] Achille Mbembe, "Vers une nouvelle géopolitique africaine", w *"Afriques en renaissance"*, *Manière de voir*, nr 51, maj-czerwiec 2000.

[11] Por. "La traite d'enfants en Afrique de l'Ouest", UNICEF Innocenti Research Centre, Biuro regionalne Afryki Zachodniej i Środkowej, kwiecień 2002.

[12] Alpha Oumar Konaré, przemówienie na otwarcie, "Des frontières en Afrique du XIIe siècle au XXe siècle", Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO), Paryż 2005.

[13] Pierre Kipré, "Frontières africaines et intégration régionale : au sujet de la crise d'identité nationale en Afrique de l'Ouest à la fin du XXe siècle", w *"Des frontières en Afrique du XIIe siècle au XXe siècle"*, op. cit.

[14] Wole Soyinka, "Blood soaked quilt of Africa", *The Guardian*, Londyn, 17 maja 1994.

[15] Nicolas Sarkozy, życzenia dla ambasadorów, 16 stycznia 2009.

[16] Ali Mazrui, "The Bondage of Boundaries", w *The Future Surveyed :150 Economist Years*, specjalne wydanie *The Economist*, Londyn, 11 września 1993.

[17] Por. zakładka "Restructuration de la Cedeao" na stronie www.ecowas.int

[18] Mamadou Lamine Diallo, "L'Afrique dans la nouvelle géopolitique mondiale", Fondation Gabriel Péri, Pantin, 24 stycznia 2008.